



Przeżyj to sam...

Lednickie pismo Harcererek i Harcerzy ZHR

Przesłanie Ojca Świętego

„Kochasz mnie?”

*A zatem patrz w przyszłość
i nie bój się powiedzieć Chrystusowi „tak”,
choć jest to miłość wymagająca.*

Nie bój się powiedzieć „tak”.

Nie bój się kochać Chrystusa.

On pierwszy nas umiłował,

Umilował do końca.

Niech Wam Bóg wszystkim błogosławi.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Amen.

Kiedy zatęskniłeś do tego, co przeżywałeś na Lednicy?

Być może z niecierpliwością czekałeś przez cały tydzień na ten sobotni, majowy poranek, a potem dziwny dzień, który kończy się dopiero o świtaniu i trwa średnio 23 godziny?

Może czekałeś od czwartku wieczorem, kładąc głowę do poduszki?

A może zatęskniłeś w niedzielę, zaraz po powrocie z HSL 2003?

Myślę że nie tylko ja czułam to ostatnie...

A z drugiej strony czy nie przychodzą Ci do głowy, Droga Druhno, Drogi Druhu, czases myśli, by choć raz uczestniczyć w lednickim spotkaniu będąc pośród tłumy, niezaleźnym od wyznaczonych godzin i nałożonych na siebie obowiązków?

Myślisz... „na pierwszej Lednicy byłam butelkową, w kolejnym roku trafiłam do służby sanitarnej, potem już zawsze w biurze”... „trzy razy byłem „pionkiem” w porządkowej, teraz jestem sektorowym”...

Pytanie: Czy nie zmienić czegoś? A może czas ustąpić?

Odpowiedź?!

„Czyli to co możesz,

za pomocą tego, co masz
tam, gdzie jesteś.”

Co możesz zrobić? SŁUŻYĆ

Za pomocą... – HSL

Gdzie? – na Lednicy

Proste, prawda?

Sam(a) wiesz najlepiej ile daje to, co wydaje się takie proste.

Zgłaszając się do służby dokonujemy świadomego wyboru tego, co sprawi nam większą radość, czyli równocześnie będzie prostsze do wykonania.

A co tworzy ten prosty czyn każdego z siedmiuset uczestników HSL 2004?

Wielką Trudną Służbę

„Przeżyj to sam...” to tytuł znaczący.

Tylko Ty i ja razem z ośmiuset innymi możemy przeżyć Lednicę służąc na swój sposób. To pierwsze uzasadnienie. Drugie – czytając możesz przenieść się w czasie, by przeżyć służbę jeszcze raz.

„Przeżyj to sam...”

Chwile wzruszenia

Poczucie odpowiedzialności

Ale i odczucie radości,

Będąc otoczony przyjaciółmi,

Jak też zwykłej młodzieńczej wesołości,

Która z wszystkiego (prawie) potrafi żartować.

Redakcja



PRAWDZIWY WYBÓR RZEźBI TWARZ CZŁOWIEKA

z ojcem Janem Górą OP rozmawiają

dh. Magdalena Magowska i dh. Paweł Noworolnik

Spotkania młodych nad Lednicą, to sprawa wielka. Czy zawsze nosił Ojciec w sobie poczucie misji, by powołać do życia coś angażującego tak ogromny sztab ludzi, czy też taki pomysł spadł nagle, niczym „grom z jasnego nieba”?

Niczego nie ma nagle. Do wszystkiego Pan Bóg nas przygotowuje, szczególnie do tak wielkiego dzieła, jakim jest Lednica. Ale przygotowuje nas nie od razu, ale cząstka po cząstce – jak gdyby na raty. I po kolei odkrywa przed nami wielką przestrzeń spotkania z Nim samym i innymi ludźmi. Gdyby mnie jako dziecku ktoś pokazał Lednicę, to by mi się nogi zatrzęsły i dostałbym przepukliny...

Myślę, że do takich spraw jak Lednica się dojrzewa. Ja też zaczynałem od grupki osób przed dwudziestu laty, potem było ich kilkudziesięciu, następnie kilkuset..., aż w końcu stała się Lednica. W którymś momencie zrozumiałem, że nie wystarczy zebrać piętnaścioro dziewczyn i chłopaków i robić z nimi czuwania. No można – wedle sił i wyobraźni, ale pewnego dnia chciałoby się wszystkich przyciągnąć do Chrystusa. Trzeba było znaleźć miejsce i sposób, aby ich zgromadzić. Jeżeli mam do wyboru kilkanaście osób albo sto kilkadziesiąt tysięcy – to oczywiście, że wybieram sto kilkadziesiąt tysięcy...!

Niektórzy zarzucają właśnie, że Lednica to zbyt wielka zbiorowość...

Nie używajmy słowa „zbiorowość”! Bo ci ludzie przystępują do Komunii Świętej, będąc wcześniej w spowiedzi. Łączy ich więź – oni nie są tłumem. Podają sobie ręce, wspólnie śpiewają i tańczą. To przecież wspólnotowe działania!

Spotkania lednickie są dla wielu uczestników niezwykłym przeżyciem emocjonalnym. Światło, piękna muzyka, śpiewy, zdumiewająca otwartość innych ludzi – tego nie doświadczamy na co dzień. Czy nie pojawia się zagrożenie powierzchnowego, emocjonalnego przeżywania Lednicy?

Tak mówią ludzie nie znający rzeczy. Ja nad Lednicą pracuję cały rok. Pracujemy w sposób intelektualny, więc zarzut powierzchowności jest zarzutem niepoważnym, ponieważ tutaj jest podbudowa – zanim nastąpią emocje, przez cały rok draży nas treść. Najpierw jest Slovo, które staje się Ciałem. Nie boję się emocji, wręcz przeciwnie, ja je przyzywam, one są włączone w to wielkie przedsięwzięcie, bo dzięki nim pogłębia się treść i sens. Porządek jest właściwy, ja nie dostrzegam tutaj zagrożenia.

Skąd biorą się tematy spotkań lednickich?

Z głowy! Nie będę zarozumiała, jeśli dodam, że z mojej. Ale proszę Pana Jezusa o pomoc, proszę Ducha Świętego o pomoc, proszę wszystkich ludzi o po-



Kiedy zatęskniłeś do tego, co przeżywaś na Lednicy?

Być może z niecierpliwością czekałeś przez cały tydzień na ten sobotni, majowy poranek, a potem dziwny dzień, który kończy się dopiero o świtaniu i trwa średnio 23 godziny?

Może czekałeś od czwartku wieczorem, kładąc głowę do poduszki?

A może zatęskniłeś w niedzielę, zaraz po powrocie z HSL 2003?

Myślę że nie tylko ja czułam to ostatnie...

A z drugiej strony czy nie przychodzą Ci do głowy, Droga Druhno, Drogi Druhu, czases myśli, by choć raz uczestniczyć w lednickim spotkaniu będąc pośród tłumy, niezaleźnym od wyznaczonych godzin i nałożonych na siebie obowiązków?

Myślisz... „na pierwszej Lednicy byłam butelkową, w kolejnym roku trafiłam do służby sanitarnej, potem już zawsze w biurze”... „trzy razy byłem „pionkiem” w porządkowej, teraz jestem sektorowym”...

Pytanie: Czy nie zmienić czegoś? A może czas ustąpić?

Odpowiedź?!

„Czyi to co mozesz,

za pomocą tego, co masz
tam, gdzie jesteś.”

Co możesz zrobić? SŁUŻYĆ

Za pomocą... – HSL

Gdzie? – na Lednicy

Proste, prawda?

Sam(a) wiesz najlepiej ile daje to, co wydaje się takie proste.

Zgłaszając się do służby dokonujemy świadomego wyboru tego, co sprawi nam większą radość, czyli równocześnie będzie prostsze do wykonania.

A co tworzy ten prosty czyn każdego z siedmiuset uczestników HSL 2004?

Wielką Trudną Służbę

„Przeżyj to sam...” to tytuł znaczący.

Tylko Ty i ja razem z ośmiuset innymi możemy przeżyć Lednicę służąc na swój sposób. To pierwsze uzasadnienie. Drugie – czytając możesz przenieść się w czasie, by przeżyć służbę jeszcze raz.

„Przeżyj to sam...”

Chwile wzruszenia

Poczucie odpowiedzialności

Ale i odczucie radości,

Będąc otoczony przyjaciółmi,

Jak też zwykłej młodzieńczej wesołości,

Która z wszystkiego (prawie) potrafi żartować.

Redakcja



PRAWDZIWY WYBÓR RZEźBI TWARZ CZŁOWIEKA

z ojcem Janem Górą OP rozmawiają

dh. Magdalena Magowska i dh. Paweł Noworolnik

Spotkania młodych nad Lednicą, to sprawa wielka. Czy zawsze nosił Ojciec w sobie poczucie misji, by powołać do życia coś angażującego tak ogromny sztab ludzi, czy też taki pomysł spadł nagle, niczym „grom z jasnego nieba”?

Niczego nie ma nagle. Do wszystkiego Pan Bóg nas przygotowuje, szczególnie do tak wielkiego dzieła, jakim jest Lednica. Ale przygotowuje nas nie od razu, ale cząstka po cząstce – jak gdyby na raty. I po kolei odkrywa przed nami wielką przestrzeń spotkania z Nim samym i innymi ludźmi. Gdyby mnie jako dziecku ktoś pokazał Lednicę, to by mi się nogi zatrzęsły i dostałbym przepukliny...

Myślę, że do takich spraw jak Lednica się dojrzewa. Ja też zaczynałem od grupki osób przed dwudziestu laty, potem było ich kilkudziesięciu, następnie kilkuset..., aż w końcu stała się Lednica. W którymś momencie zrozumiałem, że nie wystarczy zebrać piętnaścioro dziewczyn i chłopaków i robić z nimi czuwania. No można – wedle sił i wyobraźni, ale pewnego dnia chciałoby się wszystkich przyciągnąć do Chrystusa. Trzeba było znaleźć miejsce i sposób, aby ich zgromadzić. Jeżeli mam do wyboru kilkanaście osób albo sto kilkadziesiąt tysięcy – to oczywiście, że wybieram sto kilkadziesiąt tysięcy...!

Niektórzy zarzucają właśnie, że Lednica to zbyt wielka zbiorowość...

Nie używajmy słowa „zbiorowość”! Bo ci ludzie przystępują do Komunii Świętej, będąc wcześniej u spowiedzi. Łączy ich więź – oni nie są tłumem. Podają sobie ręce, wspólnie śpiewają i tańczą. To przecież wspólnotowe działania!

Spotkania lednickie są dla wielu uczestników niezwykłym przeżyciem emocjonalnym. Światło, piękna muzyka, śpiewy, zdumiewająca otwartość innych ludzi – tego nie doświadczamy na co dzień. Czy nie pojawia się zagrożenie powierzchnowego, emocjonalnego przeżywania Lednicy?

Tak mówią ludzie nie znający rzeczy. Ja nad Lednicą pracuję cały rok. Pracujemy w sposób intelektualny, więc zarzut powierzchowności jest zarzutem niepoważnym, ponieważ tutaj jest podbudowa – zanim nastąpią emocje, przez cały rok draży nas treść. Najpierw jest Slovo, które staje się Ciałem. Nie boję się emocji, wręcz przeciwnie, ja je przyzywam, one są włączone w to wielkie przedsięwzięcie, bo dzięki nim pogłębia się treść i sens. Porządek jest właściwy, ja nie dostrzegam tutaj zagrożenia.

Skąd biorą się tematy spotkań lednickich?

Z głowy! Nie będę zarozumiała, jeśli dodam, że z mojej. Ale proszę Pana Jezusa o pomoc, proszę Ducha Świętego o pomoc, proszę wszystkich ludzi o po-



moc...!

Jakie plany na przyszłość wiąże Ojciec z Lednicą?

Jakie plany? Ogromne... Marzę, żeby powstało tam międzynarodowe centrum spotkań, żeby zrealizować pragnienie Ojca Świętego, o „oddychaniu Europy dwoma płucami”. Marzę, by pole lednickie funkcjonowało cały rok i żebym mógł dokończyć budowę centrum – zawieszoną na razie z braków funduszy. Marzę, by w miejscu gdzie rosły buraki i ziemniaki, rośli Ludzie Trzeciego Tysiąclecia.

W przesłaniu na tegoroczne spotkanie napisał Ojciec: „chodzi o to by w swoim życiu spełniać Jego wolę”. Ale jak tę wolę odczytywać; skąd mieć pewność, że decyzje które podejmujemy są dobre?

Trzeba się modlić i stawić do dyspozycji Bogu. Nie można być upartym! Trzeba pozwolić Panu Bogu przeprowadzić Jego wolę. Najgorszą karą boską jest, gdy Pan Bóg pozwoli ludziom upartym realizować ich pomysły. Dopiero na końcu spostrzegą, że na głupiego wyszli.

Ważne jest, by podejmować decyzje odpowiedzialnie. Zawsze podjęcie decyzji jest pewnym ryzykiem – ale właśnie to nas kształtuje. Bo prawdziwy wybór kosztuje! Tymczasem ludzie chcieliby mieć wszystko za darmo. Za darmo mieć przyjemność, za darmo się bawić, za darmo wejść do nieba – wszystko za darmo. To nie tak. Człowiek pewne sprawy musi załatwić sam, musi wziąć na siebie ich ciężar. Prawdziwy wybór rzeźbi twarz człowieka.

Jak postrzega Ojciec współczesną młodzież?

Ja jestem entuzjastą młodzieży! Uważam, że trzeba dać im szansę i czas. Uważam, że są to wspaniali ludzie i nie mogą powiedzieć o nich nic złego. Ja z nimi współpracuję, żyję i kocham ich. Nie podzielam negatywnych ocen.

Jakie są trzy cechy, które ceni Ojciec w ludziach najbardziej?

Cenię lojalność..., zaufanie..., wierność.

Co chciałby Ojciec powiedzieć harcerzom, którzy jak co roku będą pełnić służbę podczas Lednicy i nie będzie im dane w pełni zaangażować się duchowo w spotkanie?

Czekam na tych harcerzy, bo robią oni najpiękniejszą rzecz na świecie – pełnią służbę. Jeśli człowiek nie służy, zapomina o swoim miejscu w świecie... Na tym przecież polega istota bycia dzieckiem Chrystusowym, abyśmy nie żyli tylko dla siebie, ale dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał oraz dla innych ludzi. Służba... ona jest wpisana w nasze powołanie. Chrystus zamknął ęre ludzi żyjących tylko dla siebie, a otworzył epokę ludzi żyjących dla drugich. Chciałbym powiedzieć harcerzom, że służąc ludziom przeżywają Lednicę najgłębiej jak tylko można.



NIEOCENIONA I NIEDOCENIONA SŁUŻBA

Każdy prawdziwy mężczyzna musi zasadić drzewo, spłodzić syna i z budować dom – musi też wziąć udział w służbie porządkowej, a najlepiej w interwencyjnej. Ta służba wymaga: stalowych nerwów i strun głosowych, braku serca i kręgosłupa moralnego.

Pierwszym marzeniem chłopca jest być strażakiem, drugim – być w służbie porządkowej. A kobiety? I one mają tu swoje niezastąpione miejsce. Dzięki swej wrodzonej delikatności i instynktowi macierzyńskiemu potrafią godzinami tłumaczyć tępych ludziom, że przejęcia nie ma... A gdy tracą cierpliwość? Któż potrafił się tak wydrzeć jak baba!?

Ale na czym polega ta idealna służba? Na pierwszym rzut oka jedynym zajęciem jest przedpędzanie grup zorganizowanych i pojedynczych przybłęd za taśmy w barwach narodowych. Ale tak naprawdę bez tych dzielnych druhen i druhów Lednica byłaby jednym, wielkim problemem. Nie znanoby słowa sektor, taśmy o godzinie 10 rano obracałaby się w niewiecz... Żadna służba nie miałaby prawa bytu. Nie tylko nie dostałyby się na miejsce wypadku, ale w ogóle by się o nim nie dowiedziała.

To jest chyba odpowiednie miejsce, żeby w imieniu wszystkich podziękować nieocenionej i niedocenionej służbie porządkowej i interwencyjnej.

H.K. i M.C.



REGUŁA WEDŁUG JASIA NIEZGUŁY

miejsce występowania:

okolice jeziora Lednickiego – (Wielkopolska)- Polska – Europa Środkowa¹

czas występowania:

Wigilia Zesłania Ducha Świętego (w tym roku 29/30 maja)

cechy charakterystyczne:

osoby obojga płci ubrane w harcerskie mundury (szare lub zielone), czasem z nałożoną na mundur widoczną z daleka czerwoną kamizelką HOPR. Poruszają



moc...!

Jakie plany na przyszłość wiąże Ojciec z Lednicą?

Jakie plany? Ogromne... Marzę, żeby powstało tam międzynarodowe centrum spotkań, żeby zrealizować pragnienie Ojca Świętego, o „oddychaniu Europy dwoma płucami”. Marzę, by pole lednickie funkcjonowało cały rok i żebym mógł dokończyć budowę centrum – zawieszoną na razie z braków funduszy. Marzę, by w miejscu gdzie rosły buraki i ziemniaki, rośli Ludzie Trzeciego Tysiąclecia.

W przesłaniu na tegoroczne spotkanie napisał Ojciec: „chodzi o to by w swoim życiu spełniać Jego wolę”. Ale jak tę wolę odczytywać; skąd mieć pewność, że decyzje które podejmujemy są dobre?

Trzeba się modlić i stawić do dyspozycji Bogu. Nie można być upartym! Trzeba pozwolić Panu Bogu przeprowadzić Jego wolę. Najgorszą karą boską jest, gdy Pan Bóg pozwoli ludziom upartym realizować ich pomysły. Dopiero na końcu spostrzegą, że na głupiego wyszli.

Ważne jest, by podejmować decyzje odpowiedzialnie. Zawsze podjęcie decyzji jest pewnym ryzykiem – ale właśnie to nas kształtuje. Bo prawdziwy wybór kosztuje! Tymczasem ludzie chcieliby mieć wszystko za darmo. Za darmo mieć przyjemność, za darmo się bawić, za darmo wejść do nieba – wszystko za darmo. To nie tak. Człowiek pewne sprawy musi załatwić sam, musi wziąć na siebie ich ciężar. Prawdziwy wybór rzeźbi twarz człowieka.

Jak postrzega Ojciec współczesną młodzież?

Ja jestem entuzjastą młodzieży! Uważam, że trzeba dać im szansę i czas. Uważam, że są to wspaniali ludzie i nie mogą powiedzieć o nich nic złego. Ja z nimi współpracuję, żyję i kocham ich. Nie podzielam negatywnych ocen.

Jakie są trzy cechy, które ceni Ojciec w ludziach najbardziej?

Cenię lojalność..., zaufanie..., wierność.

Co chciałby Ojciec powiedzieć harcerzom, którzy jak co roku będą pełnić służbę podczas Lednicy i nie będzie im dane w pełni zaangażować się duchowo w spotkanie?

Czekam na tych harcerzy, bo robią oni najpiękniejszą rzecz na świecie – pełnią służbę. Jeśli człowiek nie służy, zapomina o swoim miejscu w świecie... Na tym przecież polega istota bycia dzieckiem Chrystusowym, abyśmy nie żyli tylko dla siebie, ale dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał oraz dla innych ludzi. Służba... ona jest wpisana w nasze powołanie. Chrystus zamknął ęre ludzi żyjących tylko dla siebie, a otworzył epokę ludzi żyjących dla drugich. Chciałbym powiedzieć harcerzom, że służąc ludziom przeżywają Lednicę najgłębiej jak tylko można.



NIEOCENIONA I NIEDOCENIONA SŁUŻBA

Każdy prawdziwy mężczyzna musi zasadzić drzewo, spłodzić syna i z budować dom – musi też wziąć udział w służbie porządkowej, a najlepiej w interwencyjnej. Ta służba wymaga: stalowych nerwów i strun głosowych, braku serca i kręgosłupa moralnego.

Pierwszym marzeniem chłopca jest być strażakiem, drugim – być w służbie porządkowej. A kobiety? I one mają tu swoje niezastąpione miejsce. Dzięki swej wrodzonej delikatności i instynktowi macierzyńskiemu potrafią godzinami tłumaczyć tępych ludziom, że przejęcia nie ma... A gdy tracą cierpliwość? Któż potrafił się tak wydrzeć jak baba!?

Ale na czym polega ta idealna służba? Na pierwszym rzut oka jedynym zajęciem jest przedpędzanie grup zorganizowanych i pojedynczych przybłęd za taśmy w barwach narodowych. Ale tak naprawdę bez tych dzielnych druhen i druhów Lednica byłaby jednym, wielkim problemem. Nie znanoby słowa sektor, taśmy o godzinie 10 rano obracałaby się w niewiecz... Żadna służba nie miałaby prawa bytu. Nie tylko nie dostałyby się na miejsce wypadku, ale w ogóle by się o nim nie dowiedziała.

To jest chyba odpowiednie miejsce, żeby w imieniu wszystkich podziękować nieocenionej i niedocenionej służbie porządkowej i interwencyjnej.

H.K. i M.C.



REGUŁA WEDŁUG JASIA NIEZGUŁY

miejsce występowania:

okolice jeziora Lednickiego – (Wielkopolska)- Polska – Europa Środkowa¹

czas występowania:

Wigilia Zesłania Ducha Świętego (w tym roku 29/30 maja)

cechy charakterystyczne :

osoby obojga płci ubrane w harcerskie mundury (szare lub zielone), czasem z nałożoną na mundur widoczną z daleka czerwoną kamizelką HOPR. Poruszają



się stadnie (w grupach ok. 3 osobowych) jeden osobnik/osobniczka trzyma proporzec (biały z niebieskim krzyżem) jeden niesie na ramieniu całkiem spory pakunek, załadowany po brzegi różnymi medykamentami i przyrządami do ratowania poszkodowanych (oznaczony czerwonym krzyżem na białym tle).

Główne zadania:

dbanie o zdrowie uczestników spotkań Ledniczych w razie konieczności udzielanie im pomocy medycznej.

¹w każdym sektorze wokół tzw. Ryby



CO KAŻDY SANITARIUSZ WIEDZIEĆ POWINIEN,

czyli krótkie przypomnienie z anatomii i fizjologii człowieka dla co bardziej zdesperowanych lub wątpiących w swoją wiedzę

- kość, która występuje na stawie kolanowym nazywa się potocznie rzepką, jednak nie należy jej wyrwać – mogłoby się to źle skończyć dla osoby, której takową rzepkę chce się usunąć.
- Ścięgno Achillesa ma z tym greckim herosem tylko wspólną nazwę, nie musisz się martwić, że jakiś Grek został go pozbawiony.
- Mostek to kość płaska łącząca ze sobą dwa komplety żeber, nie łączy on jednak ze sobą dwóch brzegów rzeki, więc nie próbuje po nim stapać.
- Kowadelko i młoteczek dwie z najmniejszych kości w ciele człowieka, występują w uchu środkowym i nie mają wiele wspólnego z narzędziami kowala.
- Uszka, nie są to, jak niektórzy sądzą pyszne danie zrobione z użyciem mąki dodawane często do barszczu czerwonego przez nasze mamy, ale narządy którymi możemy odbierać dźwięki.

H.D.

PAMIĘTNIK ŁĄCZNIKA

12⁰⁰

Piszę, bo mam na to czas...
Może się zastanawiasz jaka to służba...



Tak to łączność! Choć jest nas trzydziestka (tylko chłopaków) podczas jednej służby działa nas ok. piętnastu.

W sumie to nic się tu nie dzieje, chociaż oczywiście jesteśmy niezastąpieni. To dzięki nam służby mogą się między sobą komunikować nie zmieniając miejsca. Bez nas, po co miałyby istnieć grupa interwencyjna, która pomaga porządkowej w kryzysowych sytuacjach?

13⁰⁰

Już po zebraniu... Nic ciekawego się nie dowiedzieliśmy, to co zwykle. Nazwy sektorów: a – alfa, b – bravo, c – charlie, d – delta, e – echo, f – foxtrot, g – golf... Teraz zostało już tylko czekanie na mój czas służby, ale najpierw trochę odpocznę w namiocie łączności pełnym leżących, na czym się da, chłopaków... Totalne leniwość, a może cisza przed burzą?

14⁰⁰

Minęło dopiero 20 minut, a my (ja i sektorowy) już chyba ze sto razy obesłiśmy nasz sektor, a on ciągle rozstawia i rozstawia te służby porządkowe. Mogłby trochę wyluzować... Hmm... ale z drugiej znowu strony ludzi jest coraz więcej i są coraz bardziej agresywni. Robi się ciekawie.)

14¹⁰

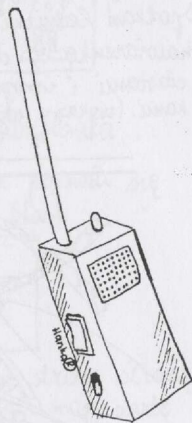
Wzwać posiłki (patrz grupę interwencyjną i dodatkowe służby porządkowe) wcale nie było tak trudno... Niezły ubaw (w sumie). Przyjdą za 10 min, ciekawe co się jeszcze wydarzy..

14³⁰

Już się zaczynam przyzwyczajać do tych ciągłych krzyków kłótni służba porządkowa/ludzie. A także, że największy sajgon jest w sektorach charlie, delta, golf.

14⁴⁰

Mimo wszystko myślę, że i tak za rok będę w łączności, bo tu można za równo robić coś i nic.



się stadnie (w grupach ok. 3 osobowych) jeden osobnik/osobniczka trzyma proporzec (biały z niebieskim krzyżem) jeden niesie na ramieniu całkiem spory pakunek, załadowany po brzegi różnymi medykamentami i przyrządami do ratowania poszkodowanych (oznaczony czerwonym krzyżem na białym tle).

Główne zadania:

dbanie o zdrowie uczestników spotkań Ledniczych w razie konieczności udzielanie im pomocy medycznej.

¹w każdym sektorze wokół tzw. Ryby



CO KAŻDY SANITARIUSZ WIEDZIEĆ POWINIEN,

czyli krótkie przypomnienie z anatomii i fizjologii człowieka dla co bardziej zdesperowanych lub wątpiących w swoją wiedzę

- kość, która występuje na stawie kolanowym nazywa się potocznie rzepką, jednak nie należy jej wyrwać – mogłoby się to źle skończyć dla osoby, której takową rzepkę chce się usunąć.
- Ścięgno Achillesa ma z tym greckim herosem tylko wspólną nazwę, nie musisz się martwić, że jakiś Grek został go pozbawiony.
- Mostek to kość płaska łącząca ze sobą dwa komplety żeber, nie łączy on jednak ze sobą dwóch brzegów rzeki, więc nie próbuje po nim stapać.
- Kowadelko i młoteczek dwie z najmniejszych kości w ciele człowieka, występują w uchu środkowym i nie mają wiele wspólnego z narzędziami kowala.
- Uszka, nie są to, jak niektórzy sądzą pyszne danie zrobione z użyciem mąki dodawane często do barszczu czerwonego przez nasze mamy, ale narządy którymi możemy odbierać dźwięki.

H.D.

PAMIĘTNIK ŁĄCZNIKA

12⁰⁰

Piszę, bo mam na to czas...
Może się zastanawiasz jaka to służba...



Tak to łączność! Choć jest nas trzydziestka (tylko chłopaków) podczas jednej służby działa nas ok. piętnastu.

W sumie to nic się tu nie dzieje, chociaż oczywiście jesteśmy niezastąpieni. To dzięki nam służby mogą się między sobą komunikować nie zmieniając miejsca. Bez nas, po co miałyby istnieć grupa interwencyjna, która pomaga porządkowej w kryzysowych sytuacjach?

13⁰⁰

Już po zebraniu... Nic ciekawego się nie dowiedzieliśmy, to co zwykle. Nazwy sektorów: a – alfa, b – bravo, c – charlie, d – delta, e – echo, f – foxtrot, g – golf... Teraz zostało już tylko czekanie na mój czas służby, ale najpierw trochę odpocznę w namiocie łączności pełnym leżących, na czym się da, chłopaków... Totalne leniwość, a może cisza przed burzą?

14⁰⁰

Minęło dopiero 20 minut, a my (ja i sektorowy) już chyba ze sto razy obesłiśmy nasz sektor, a on ciągle rozstawia i rozstawia te służby porządkowe. Mogłby trochę wyluzować... Hmm... ale z drugiej znowu strony ludzi jest coraz więcej i są coraz bardziej agresywni. Robi się ciekawie;

14¹⁰

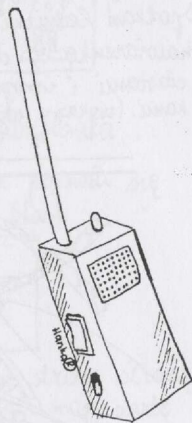
Wzwać posiłki (patrz grupę interwencyjną i dodatkowe służby porządkowe) wcale nie było tak trudno... Niezły ubaw (w sumie). Przyjdą za 10 min, ciekawe co się jeszcze wydarzy..

14³⁰

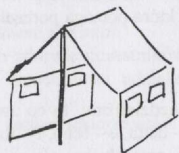
Już się zaczynam przyzwyczajać do tych ciągłych krzyków kłótni służba porządkowa/ludzie. A także, że największy sajgon jest w sektorach charlie, delta, golf.

14⁴⁰

Mimo wszystko myślę, że i tak za rok będę w łączności, bo tu można za równo robić coś i nic.

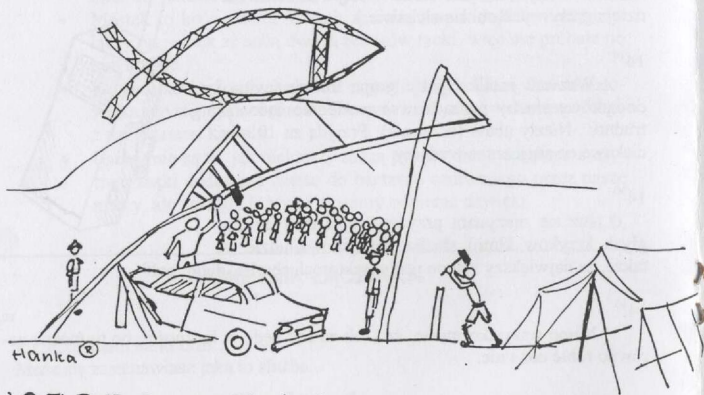


Migawki z obozu ZHR



Na terenie obozu stał wyróżniający się zielonymi kolorami namiot (co oczywiście doskonale widac' na rysunku :))

Po raz pierwszy w historii spotkania Rednickich mieliśmy własną kawiarenkę z domowymi ciastami i innymi smakołykami. (wyrazy uznania dla 15 PDW)



'OZDROWIENIA Z KWATERKI

Stróża liturgiczna



Na pierwszy rzut oka to całkiem normalni harcerze...

I harcerki, oczywiście.



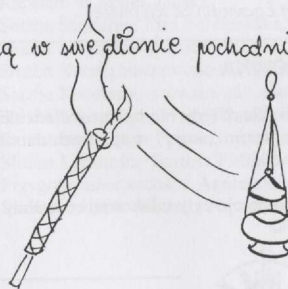
Jednak kiedy nadchodzi czas, zmieniają się nie do poznania...



W ich oczach pojawia się tajemniczy blask...

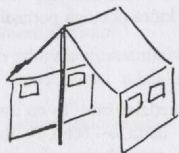


Biorą w swe dłonie pochodnie i idą w stronę ołtarza, kadząg i mają warte przed namiotem liturgicznym w którym są relikwie.



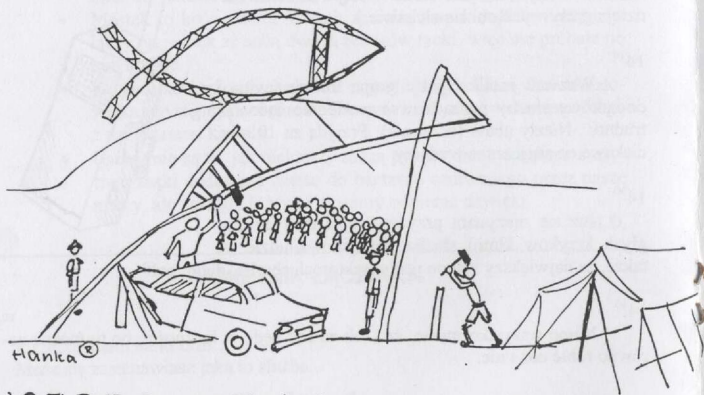
Made by Hanka ©

Migawki z obozu ZHR



Na terenie obozu stał wyróżniający się zielonymi kolorami namiot (co oczywiście doskonale widac' na rysunku :))

Po raz pierwszy w historii spotkani kedmickich mieliśmy własną kawiarenkę z domowymi ciastami i innymi smakołykami. (wyraży uznania dla 15 PDW)



'OZDROWIENIA Z KWATERKI

Stróża liturgiczna



Na pierwszy rzut oka to całkiem normalni harcerze...

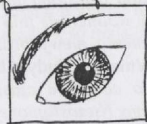
I harcerki, oczywiście.



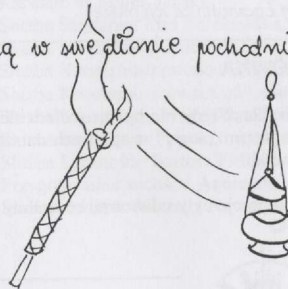
Jednak kiedy nadchodzi czas, zmieniają się nie do poznania...



W ich oczach pojawia się tajemniczy blask...



Biorą w swe dłonie pochodnie i idą w stronę ołtarza, kadząg i mogą wartę przed namiotem liturgicznym w którym są relikwie.



Made by Hanka ©

Całkiem możliwe, że gdyby któryś z Druhów ze służby łączności postanowił prowadzić pamiętnik, wyglądałby on podobnie do tego zamieszczonego powyżej. Na pewno nie napisalby więcej - tylko suche fakty, z dodanymi od czasu do czasu komentarzami, bez analizy sytuacji... Może miałby siły, żeby przemyślenia dodać w przerwie pomiędzy kolejnymi służbami? Podejrzewam, że nie: kilka godzin spędzonych na spieczonym słonce płacu, w ciągłym ruchu i gotowości daje się we znaki wszystkim, ale chyba najbardziej im.

Na służbie nie myśli się o wielu rzeczach: żeby nie tracić czasu, energii, żeby się nie dekoncentrować... Zapewne masz teraz przerwę, Droga/i Druhu/ou, a w przerwie czas płynie inaczej i na inne sprawy jest pożytkowany. Proponuję, żebyśmy przez chwilę zastanowili się nad pozorami służby łączności. Sprawa jest prostsza niż się wydaje, więc obiecuję, że wysiłek intelektualny długi nie będzie.

Nudy... Czy oby na pewno? Może po prostu spokojna służba? Problem polega na tym, że słowem „nudy” coraz częściej zaczynamy nazywać czynności monotonne i łatwe. A takie są właśnie zadania łączności. Wszystko odbywa się na zasadzie schematów, które wystarczy raz zrozumieć, żeby być dobrym łącznikiem. Z tego wynika, że lepiej użyć słowa „prościzna” niż nudy.

Czy służba łatwa jest służbą niepotrzebną? W żadnym wypadku!!! Co by było gdyby... zabrakło służby łączności: szefowie służb lataliby z jednego krańca Lednicy na drugi, pokonując w ten sposób dziesiątki niepotrzebnych kilometrów i to, niestety, znacznie wolniej niż fala radiowa... Totalny bałagan, gigantyczne spóźnienia, niewyobrażalne skutki...

Wnioski? Nudy ≠ łatwizna ≠ niepotrzebność.

To co łatwe czasem okazuje się najtrudniejszym, więc dziękujemy Niezastąpionej Łączności za ich pracę!

HONORÓWKA

Jak wrażenia?

Jak na szóstą Lednicę, wrażenia są niezwykle. Nigdy nie byłem szefem służby honorowej i jest to bardzo szczególne, bo jestem „noga” w sprawach musztry i przygotowania kosztowały mnie wiele wysiłku.

Jak oceniasz służbę podwładnych?

12 dziewczyn, 8 chłopaków. Zazwyczaj proporcje były odwrotne, bo druhy były rodzynkami. Bynajmniej nie narzekam ☺



Służba jest stresująca?

Szczególnie przejmowałem się w jednym momencie, kiedy szedłem przed chłopakami, którzy nieśli relikwie i nie mogłem wyczuć rytmu... Bałem się, że idą zupełnie innym krokiem. Taka chwila kryzysu, na szczęście szybko minęła.

A przeżycia?

Z dużą rezerwą traktuję te spotkania, ale nasza służba jest wyjątkowa, ponieważ pozwala się włączyć w przeżywanie liturgii. To jest zupełnie inne doznanie, niż bycie na parkingu autobusowym. Mam nadzieję, że to wydrukujecie ☺

ZASŁYSZANE

Teraz służba honorowa sama o sobie (fragmenty wypowiedzi):

„Tam będzie na mnie dużo ludzi patrzeć i kamery... to takie niesamowite!”

„Stresuję się bardzo, bo się boję, że się potknę, albo przewrócę.”

„Jestem w służbie honorowej... po raz drugi zostałem wkręcony. To jest męczące w trakcie, ale potem wrażenia są niesamowite.”

„Teoretycznie służba jest najgłębszym przeżyciem uroczystości, ale praktycznie nie zauważa się wszystkiego, co dzieje się dookoła.”

„Najmniej się robi – to fakt”

„W.M.”

ŹRÓDŁO PISANE

Jako, że Marc Bloch mawiał iż wszystko jest historią, dlatego postanowiliśmy wypisać Sztabowych z imienia i nazwiska, bo a nuż „Przeżyj to sam” przetrwa gdzieś, u kogoś jakieś 200 lat i dzięki temu potomni nie będą mieli wątpliwości o władze Harcerskiej Służby na Lednicy 29/30 maja 2004 roku.

Komendant: Włodzimierz Siminiak,

Oboźny: Jakub Rozmiarok,

Kapelan: ks. Marek Jański,

Służba Sanitarna: Ewa Terakowska,

Służba Porządkowa: Robert Kosiak,

Służba Kwatermistrzowska: Wojciech Gapiński,

Służba Kwatermistrzowska na Lednicy: Jan Chelkowski,

Służba Liturgiczna: Franek Bandurski,

Służba Honorowa: Paweł Noworolnik, Szymon Fiedler

Służba Łączności: Bartosz Firlik,

Przygotowanie zuchów: Agnieszka Czyżak,

Służba mediów: Mateusz Nowakowski,



Całkiem możliwe, że gdyby któryś z Druhów ze służby łączności postanowił prowadzić pamiętnik, wyglądałby on podobnie do tego zamieszczonego powyżej. Na pewno nie napisalby więcej - tylko suche fakty, z dodanymi od czasu do czasu komentarzami, bez analizy sytuacji... Może miałby siły, żeby przemyślenia dodać w przerwie pomiędzy kolejnymi służbami? Podejrzewam, że nie: kilka godzin spędzonych na spieczonym słonce płacu, w ciągłym ruchu i gotowości daje się we znaki wszystkim, ale chyba najbardziej im.

Na służbie nie myśli się o wielu rzeczach: żeby nie tracić czasu, energii, żeby się nie dekoncentrować... Zapewne masz teraz przerwę, Droga/i Druhu/ou, a w przerwie czas płynie inaczej i na inne sprawy jest pożytkowany. Proponuję, żebyśmy przez chwilę zastanowili się nad pozorami służby łączności. Sprawa jest prostsza niż się wydaje, więc obiecuję, że wysiłek intelektualny długi nie będzie.

Nudy... Czy oby na pewno? Może po prostu spokojna służba? Problem polega na tym, że słowem „nudy” coraz częściej zaczynamy nazywać czynności monotonne i łatwe. A takie są właśnie zadania łączności. Wszystko odbywa się na zasadzie schematów, które wystarczy raz zrozumieć, żeby być dobrym łącznikiem. Z tego wynika, że lepiej użyć słowa „proszcizna” niż nudy.

Czy służba łatwa jest służbą niepotrzebną? W żadnym wypadku!!! Co by było gdyby... zabrakło służby łączności: szefowie służb lataliby z jednego krańca Lednicy na drugi, pokonując w ten sposób dziesiątki niepotrzebnych kilometrów i to, niestety, znacznie wolniej niż fala radiowa... Totalny bałagan, gigantyczne spóźnienia, niewyobrażalne skutki...

Wnioski? Nudy ≠ łatwizna ≠ niepotrzebność.

To co łatwe czasem okazuje się najtrudniejszym, więc dziękujemy Niezastąpionej Łączności za ich pracę!

HONORÓWKA

Jak wrażenia?

Jak na szóstą Lednicę, wrażenia są niezwykle. Nigdy nie byłem szefem służby honorowej i jest to bardzo szczególne, bo jestem „noga” w sprawach musztry i przygotowania kosztowały mnie wiele wysiłku.

Jak oceniasz służbę podwładnych?

12 dziewczyn, 8 chłopaków. Zazwyczaj proporcje były odwrotne, bo druhy były rodzynkami. Bynajmniej nie narzekam ☺



Służba jest stresująca?

Szczególnie przejmowałem się w jednym momencie, kiedy szedłem przed chłopakami, którzy nieśli relikwie i nie mogłem wyczuć rytmu... Bałem się, że idą zupełnie innym krokiem. Taka chwila kryzysu, na szczęście szybko minęła.

A przeżycia?

Z dużą rezerwą traktuję te spotkania, ale nasza służba jest wyjątkowa, ponieważ pozwala się włączyć w przeżywanie liturgii. To jest zupełnie inne doznanie, niż bycie na parkingu autobusowym. Mam nadzieję, że to wydrukujecie ☺

ZASŁYSZANE

Teraz służba honorowa sama o sobie (fragmenty wypowiedzi):

„Tam będzie na mnie dużo ludzi patrzeć i kamery... to takie niesamowite!”

„Stresuję się bardzo, bo się boję, że się potknę, albo przewrócę.”

„Jestem w służbie honorowej... po raz drugi zostałem wkręcony. To jest męczące w trakcie, ale potem wrażenia są niesamowite.”

„Teoretycznie służba jest najgłębszym przeżyciem uroczystości, ale praktycznie nie zauważa się wszystkiego, co dzieje się dookoła.”

„Najmniej się robi – to fakt”

„W.M.”

ŹRÓDŁO PISANE

Jako, że Marc Bloch mawiał iż wszystko jest historią, dlatego postanowiliśmy wypisać Sztabowych z imienia i nazwiska, bo a nuż „Przeżyj to sam” przetrwa gdzieś, u kogoś jakieś 200 lat i dzięki temu potomni nie będą mieli wątpliwości o władze Harcerskiej Służby na Lednicy 29/30 maja 2004 roku.

Komendant: Włodzimierz Siminiak,

Oboźny: Jakub Rozmiarok,

Kapelan: ks. Marek Jański,

Służba Sanitarna: Ewa Terakowska,

Służba Porządkowa: Robert Kosiak,

Służba Kwatermistrzowska: Wojciech Gapiński,

Służba Kwatermistrzowska na Lednicy: Jan Chelkowski,

Służba Liturgiczna: Franek Bandurski,

Służba Honorowa: Paweł Noworolnik, Szymon Fiedler

Służba Łączności: Bartosz Firlik,

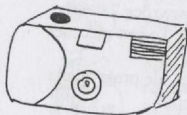
Przygotowanie zuchów: Agnieszka Czyżak,

Służba mediów: Mateusz Nowakowski,



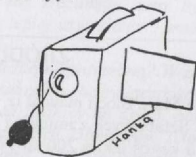
CO MY TUTAJ ZROBILIŚMY?

Nie byliśmy odpowiedzialni za życie i zdrowie uczestników, ogólny porządek i zdyscyplinowanie hord spragnionych miłości Chrystusa lub masowej imprezy, nie przyczyniliśmy się do sprawnej komunikacji między służbami, nie staliśmy na warcie honorowej z napiętymi wszystkimi mięśniami, swoim udziałem nie upiększaliśmy Liturgii, ani nikomu nie serwowaliśmy chleba ze smalcem. My tylko wydaliśmy gazetę, nagraliśmy filmy i utrwaliśmy na zdjęciach to wszystko, czym wy się zajmowaliście i nie tylko. A dla tych, którzy się nie domyślają jesteście służbą medialną.



Aparat cyfrowy lub lustrzanka jest przedmiotem (obok kamery), z którym najczęściej można spotkać osoby z medialnej. Fotografuje się nią wiele ważnych lub mniej ważnych osób, sytuacji i czegośkolwiek innego, co można by uwiecznić. Do godziny 21-ej zostało zrobionych prawie 1000 zdjęć.

Z moich niegodnych zaufania źródeł dowiedziałem się, że medialna ma do dyspozycji coś około czterech kamer, z których materiały zostaną zmontowane i powstanie jeden długi film z Lednicy 2004. Filmowane jest to, co zostało już wymienione w poprzedniej ilustracji.



Gazeta - jaka jest każdy widzi...

M.W.

DZIŚ TO DO MNIE DOTARŁO

Gdy biegłem, przeciskając się przez tłum pielgrzymów zdążających na Lednicę, z krótkofalówką przy uchu, nasłuchując ważnych dla mnie informacji, czułem pewną dumę. Czułem się kimś ważnym – potrzebnym. Każdy „łącznik” na pewno czuje coś podobnego – to od niego tak dużo zależy i to na nim często skupia się uwaga innych harcerzy, gdy proszą, za jego pośrednictwem o łopatę, wsparcie grupy interwencyjnej, czy o zwykłą zmianę na służbie. W tym roku jednak nie dane było mi służyć w łączności z różnych powodów, ale dzięki temu



jestem w stanie skonfrontować wrażenia harcerza – łącznika z wrażeniami harcerza – uczestnika.

Będąc na służbie nie mogłem w pełni wczuć się w atmosferę Lednicy. Skupiłem swoją uwagę na aspektach organizacyjnych, nie potrafiłem zrozumieć do końca tego wielkiego entuzjazmu, który był dzielony przez tysiące pielgrzymów. Natomiast, gdy wszedłem do sektora na kilka godzin, wszystko to pojąłem. Dotarło do mnie przesłanie tegorocznej Lednicy, dotarło do mnie dlaczego ci wszyscy ludzie tak się świetnie bawią, tak tańczą, śpiewają i cieszą się, że tu są. Dotarło do mnie coś, czego chyba nigdy do końca sobie nie uświadomiłem. To, że kimkolwiek bym nie był i czegośkolwiek bym nie robił na tej Lednicy, na którą zdążają ludzie z całej Polski i spoza niej, ja tu tylko służę.

Cieszę się, że w tym roku mogę uczestniczyć w prawie całym nabożeństwie (prawie, gdyż trzeba było sobie zrobić przerwę na napisanie tego artykułu) i wiem, że są harcerze, którzy czuwają nad tym wszystkim.

A nad harcerzami czuwa Bóg.

Ćw. Jakub Ryniecki
(pisane w sektorze U o 20.00 29 maja 2004)

BEZ PROBLEMÓW

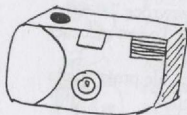
Kilkanaście osób zgromadzonych wokół tablicy, na której narysowana jest mapa z różnymi enigmatycznymi określeniami. Wszyscy skupiają całą swoją uwagę, by nie uronić żadnego słowa swojego przywódcy. Ten, kompetentnie pochłonięty swoją pracą, wyłuszczeniem planu kolejnych działań oraz wskazywaniem na mapie miejsc szczególnej uwagi, nie zauważył przechodzącego obok postornego obserwatora piszącego te słowa.

Wszyscy wokół, po tym, gdy ich dowódca skończył mówić, zaczęli przeciągać się w proponowaniu różnych rozwiązań. Ostatnie słowo należało do ich dowódcy – macie stanąć na włosach by utrzymać porządek. A tym był Dh Włodzimierz Siminiak - Komendant obozu ZHR-u. Obok niego stali dowódcy paroli, kierujący służbą porządkową, oraz swoista szara eminencja, która cieszyła się niemałym posłuchem, czyli Dh Przemysław Stawicki. Na trawie przed sztabową mapą siedział Robson – szef służby porządkowej, który słuchał uważnie wszystkiego, co zostało powiedziane. Gdy go zagadnąłem powiedział, że nie ma najmniejszego problemu z utrzymaniem porządku, a potwierdza to widok niezmużonej służby interwencyjnej, która ze smutkiem stwierdziła, że problemów prawie nie było. W przeciwieństwie do poprzednich lat, harcerze (dzięki podwyższeniu wieku minimalnego przy wstąpieniu do służby) mieli o wiele większy po-



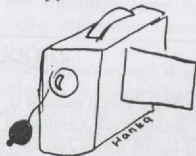
CO MY TUTAJ ZROBILIŚMY?

Nie byliśmy odpowiedzialni za życie i zdrowie uczestników, ogólny porządek i zdyscyplinowanie hord spragnionych miłości Chrystusa lub masowej imprezy, nie przyczyniliśmy się do sprawnej komunikacji między służbami, nie staliśmy na warcie honorowej z napiętymi wszystkimi mięśniami, swoim udziałem nie upiększaliśmy Liturgii, ani nikomu nie serwowaliśmy chleba ze smalcem. My tylko wydaliśmy gazetę, nagraliśmy filmy i utrwaliśmy na zdjęciach to wszystko, czym wy się zajmowaliście i nie tylko. A dla tych, którzy się nie domyślają jesteście służbą medialną.



Aparat cyfrowy lub lustrzanka jest przedmiotem (obok kamery), z którym najczęściej można spotkać osoby z medialnej. Fotografuje się nią wiele ważnych lub mniej ważnych osób, sytuacji i czegośkolwiek innego, co można by uwiecznić. Do godziny 21-ej zostało zrobionych prawie 1000 zdjęć.

Z moich niegodnych zaufania źródeł dowiedziałem się, że medialna ma do dyspozycji coś około czterech kamer, z których materiały zostaną zmontowane i powstanie jeden długi film z Lednicy 2004. Filmowane jest to, co zostało już wymienione w poprzedniej ilustracji.



Gazeta - jaka jest każdy widzi...

M.W.

DZIŚ TO DO MNIE DOTARŁO

Gdy biegłem, przeciskając się przez tłum pielgrzymów zdążających na Lednicę, z krótkofalówką przy uchu, nasłuchując ważnych dla mnie informacji, czułem pewną dumę. Czułem się kimś ważnym – potrzebnym. Każdy „łącznik” na pewno czuje coś podobnego – to od niego tak dużo zależy i to na nim często skupia się uwaga innych harcerzy, gdy proszą, za jego pośrednictwem o łopatę, wsparcie grupy interwencyjnej, czy o zwykłą zmianę na służbie. W tym roku jednak nie dane było mi służyć w łączności z różnych powodów, ale dzięki temu



jestem w stanie skonfrontować wrażenia harcerza – łącznika z wrażeniami harcerza – uczestnika.

Będąc na służbie nie mogłem w pełni wczuć się w atmosferę Lednicy. Skupiałem swoją uwagę na aspektach organizacyjnych, nie potrafiłem zrozumieć do końca tego wielkiego entuzjazmu, który był dzielony przez tysiące pielgrzymów. Natomiast, gdy wszedłem do sektora na kilka godzin, wszystko to pojąłem. Dotarło do mnie przesłanie tegorocznej Lednicy, dotarło do mnie dlaczego ci wszyscy ludzie tak się świetnie bawią, tak tańczą, śpiewają i cieszą się, że tu są. Dotarło do mnie coś, czego chyba nigdy do końca sobie nie uświadomiłem. To, że kimkolwiek bym nie był i czegośkolwiek bym nie robił na tej Lednicy, na którą zdążają ludzie z całej Polski i spoza niej, ja tu tylko służę.

Cieszę się, że w tym roku mogę uczestniczyć w prawie całym nabożeństwie (prawie, gdyż trzeba było sobie zrobić przerwę na napisanie tego artykułu) i wiem, że są harcerze, którzy czuwają nad tym wszystkim.

A nad harcerzami czuwa Bóg.

Ćw. Jakub Ryniecki
(pisane w sektorze U o 20.00 29 maja 2004)

BEZ PROBLEMÓW

Kilkanaście osób zgromadzonych wokół tablicy, na której narysowana jest mapa z różnymi enigmatycznymi określeniami. Wszyscy skupiają całą swoją uwagę, by nie uronić żadnego słowa swojego przywódcy. Ten, kompetentnie pochłonięty swoją pracą, wyłuszczeniem planu kolejnych działań oraz wskazywaniem na mapie miejsc szczególnej uwagi, nie zauważył przechodzącego obok postornego obserwatora piszącego te słowa.

Wszyscy wokół, po tym, gdy ich dowódca skończył mówić, zaczęli przeciągać się w proponowaniu różnych rozwiązań. Ostatnie słowo należało do ich dowódcy – macie stanąć na włosach by utrzymać porządek. A tym był Dh Włodzimierz Siminiak - Komendant obozu ZHR-u. Obok niego stali dowódcy paroli, kierujący służbą porządkową, oraz swoista szara eminencja, która cieszyła się niemałym posłuchem, czyli Dh Przemysław Stawicki. Na trawie przed sztabową mapą siedział Robson – szef służby porządkowej, który słuchał uważnie wszystkiego, co zostało powiedziane. Gdy go zagadnąłem powiedział, że nie ma najmniejszego problemu z utrzymaniem porządku, a potwierdza to widok niezmużonej służby interwencyjnej, która ze smutkiem stwierdziła, że problemów prawie nie było. W przeciwieństwie do poprzednich lat, harcerze (dzięki podwyższeniu wieku minimalnego przy wstąpieniu do służby) mieli o wiele większy po-



sluch, jednak zdarzały się sporadyczne przypadki niemilego traktowania, jak mówi Druhny Gosia i Agnieszka.

W każdym razie najliczniejsza służba była świetnie skoordynowana, a problemów prawie nie było. Poza wiecznym zmartwieniem szefów tej służby, by utrzymać drożne drogi ewakuacyjne.

Służba sanitarna miała jakoby najważniejszy obowiązek, by dostarczać wodę na spalony słońcem plac. Pewna druhna trochę narzekala, że służba sanitarna przypomina bardziej służbę „nosiwodów”, ale poczucie bezpieczeństwa, które zapewniały druhny chodzące z białą chorągiewką z niebieskim krzyżykiem były na pewno bezcenne.

Najbardziej charakterystycznym elementem tegorocznej Ledenicy w głowie Franciszka Bandurskiego na pewno zostanie przygoda z owcami, które wymknęły się spod kontroli. Jeden z druhów, odpowiedzialny za pilnowanie owiec, został przez nie stratowany, gdy próbował utrzymać porządek. Kiedy opowiadał tę historię, z początku trudno było w nią uwierzyć. Widać służba liturgiczna, od tego roku, nabrała zupełnie innego wymiaru...

Pisząc te słowa, niestety, nie wiem co stanie się za kilka godzin, a stać się może wiele, dlatego proszę wybaczyć, jeżeli jakieś zdarzenie zostało pominięte, ale na godz. 22:07, tegoroczną służbę na Ledenicy można podsumować jako naprawdę, świetnie zorganizowaną i doskonale przygotowaną, z czym zgadzają się szefowie wszystkich służb.

Można, jednakże stwierdzić, że nasza harcerska służba stała się stałym punktem programu rocznego wielu środowisk i przez to staje się coraz lepsza i lepiej skoordynowana – po prostu profesjonalna.

Ćw. Jakub Ryniecki

DLACZEGO?!

Ostatni artykuł „Przeżyj to sam” poświęcony zostanie samej gazetce. Powodów jest kilka, a najważniejszy z nich to ciągle powracające pytania rozpoczynające się od słowa „Dlaczego...?” – może choć na niektóre z nich uda nam się odpowiedzieć?

Dlaczego wydaliśmy gazetkę NA Ledenicy?

Tegoroczne zgłoszenia zapowiadały przybycie na służbę harcerzy z całej Polski. Bądź co bądź, rzadko widzimy się z Pomorzanami, Gdańszczanami, a nawet przybyszami z nie tak znowuż odległej Bydgoszczy. To tłumaczy dlaczego gazetka musiała ukazać się Na Ledenicy. Poza tym, będąc wcześniej w różnych służbach, stwierdziliśmy, że zmęczonym pracą szeregowym harcerzom jest potrzebne coś, co ukaze Ledenicę od innej strony – tej duchowej (dwa pierwsze



artykuły), „na odstressowanie” (cykl o każdej służbie osobno, z przymrużeniem oka) i ogólnie (artykuły Kuby) – i co będzie można poczytać w oczekiwaniu na autobus, pociąg...

Dlaczego nie pojawiliśmy się z gazetką na apelu?

Odpowiedź jest prosta, choć dla piszącej to słowa bolesna – z powodu problemów technicznych. Na taką ewentualność trudno było się przygotować: na Ledenicy mogliśmy pracować na laptopach, w Zarządzie czekały na nas zgromadzone ryzy papieru, czekało ksero z nowiutkim tonerem... Tymczasem zawiodła drukarka... Ale jak widać Pan Bóg rzeczywiście czuwa nad harcerzami, bo choć zrobiliśmy dodatkowe kilometry samochodem, znalazła się taka, która działała. *Dlaczego nie wszyscy harcerze dostali gazetkę w niedzielę po Ledenicy?*

Z powodu wcześniej omówionych problemów technicznych, nie zdążyliśmy skserować jej w ilości wystarczającej dla każdego z przybyłych środowisk i wbrew zamierzeniom, nie zdążyliśmy też na pierwszy pociąg, którym wracali harcerze. Byliśmy na Dworcu przed 8 i rozdaliśmy gazetkę tym, którzy oczekiwali na pociąg do domu.

*„Nie bój się, wypłyni na głębie
Jest przy Tobie Chrystus”*

Zapewne w oczach niejednej osoby, redakcja „Przeżyj to sam” rzuciła się w morską otchłań... Ale jak widać wypłynęła, choć może nie wszystko było takie, jak sobie wymarzyła i wiele trzeba poprawić. Uczmy się na błędach. I uczmy się zaufać Chrystusowi – pomóc nam mogą znaki. Czy tak trudno je zauważyć? Przecież są nieomal namacalne!

Bez Jego pomocy gazetki by nie było... Ledenicy z resztą też.

Dh. Martyna Chlewicka

REDAKCJA:

Mateusz Nowakowski
Marcin Wolski
Szymon Fiedler
Jakub Ryniecki

Martyna Chlewicka
Hania Kniotek
Marysia Chlewicka
Hanka Dybowska
Weronika Maciotek

Garmel

POZNAŃCZYK

Za pomoc dziękujemy Zikowi i Casi, Rysiowi za transport, a także wszystkim, którzy pomogli nam zdobyć materiały, udzielając wywiadów i udostępniłi potrzebny sprzęt.



sluch, jednak zdarzały się sporadyczne przypadki niemilego traktowania, jak mówi Druhny Gosia i Agnieszka.

W każdym razie najliczniejsza służba była świetnie skoordynowana, a problemów prawie nie było. Poza wiecznym zmartwieniem szefów tej służby, by utrzymać drożne drogi ewakuacyjne.

Służba sanitarna miała jakoby najważniejszy obowiązek, by dostarczać wodę na spalony słońcem plac. Pewna druhna trochę narzekala, że służba sanitarna przypomina bardziej służbę „nosiwodów”, ale poczucie bezpieczeństwa, które zapewniały druhny chodzące z białą chorągiewką z niebieskim krzyżykiem były na pewno bezcenne.

Najbardziej charakterystycznym elementem tegorocznej Ledenicy w głowie Franciszka Bandurskiego na pewno zostanie przygoda z owcami, które wymknęły się spod kontroli. Jeden z druhów, odpowiedzialny za pilnowanie owiec, został przez nie stratowany, gdy próbował utrzymać porządek. Kiedy opowiadał tę historię, z początku trudno było w nią uwierzyć. Widać służba liturgiczna, od tego roku, nabrała zupełnie innego wymiaru...

Pisząc te słowa, niestety, nie wiem co stanie się za kilka godzin, a stać się może wiele, dlatego proszę wybaczyć, jeżeli jakieś zdarzenie zostało pominięte, ale na godz. 22:07, tegoroczną służbę na Ledenicy można podsumować jako naprawdę, świetnie zorganizowaną i doskonale przygotowaną, z czym zgadzają się szefowie wszystkich służb.

Można, jednakże stwierdzić, że nasza harcerska służba stała się stałym punktem programu rocznego wielu środowisk i przez to staje się coraz lepsza i lepiej skoordynowana – po prostu profesjonalna.

Ćw. Jakub Ryniecki

DLACZEGO?!

Ostatni artykuł „Przeżyj to sam” poświęcony zostanie samej gazetce. Powodów jest kilka, a najważniejszy z nich to ciągle powracające pytania rozpoczynające się od słowa „Dlaczego...?” – może choć na niektóre z nich uda nam się odpowiedzieć?

Dlaczego wydaliśmy gazetkę NA Ledenicy?

Tegoroczne zgłoszenia zapowiadały przybycie na służbę harcerzy z całej Polski. Bądź co bądź, rzadko widzimy się z Pomorzanami, Gdańszczanami, a nawet przybyszami z nie tak znowuż odległej Bydgoszczy. To tłumaczy dlaczego gazetka musiała ukazać się Na Ledenicy. Poza tym, będąc wcześniej w różnych służbach, stwierdziliśmy, że zmęczonym pracą szeregowym harcerzom jest potrzebne coś, co ukaze Ledenicę od innej strony – tej duchowej (dwa pierwsze



artykuły), „na odstressowanie” (cykl o każdej służbie osobno, z przymrużeniem oka) i ogólnie (artykuły Kuby) – i co będzie można poczytać w oczekiwaniu na autobus, pociąg...

Dlaczego nie pojawiliśmy się z gazetką na apelu?

Odpowiedź jest prosta, choć dla piszącej to słowa bolesna – z powodu problemów technicznych. Na taką ewentualność trudno było się przygotować: na Ledenicy mogliśmy pracować na laptopach, w Zarządzie czekały na nas zgrupowane ryzy papieru, czekało ksero z nowiutkim tonerem... Tymczasem zawiodła drukarka... Ale jak widać Pan Bóg rzeczywiście czuwa nad harcerzami, bo choć zrobiliśmy dodatkowe kilometry samochodem, znalazła się taka, która działała. *Dlaczego nie wszyscy harcerze dostali gazetkę w niedzielę po Ledenicy?*

Z powodu wcześniej omówionych problemów technicznych, nie zdążyliśmy skserować jej w ilości wystarczającej dla każdego z przybyłych środowisk i wbrew zamierzeniom, nie zdążyliśmy też na pierwszy pociąg, którym wracali harcerze. Byliśmy na Dworcu przed 8 i rozdaliśmy gazetkę tym, którzy oczekiwali na pociąg do domu.

*„Nie bój się, wypłyni na głębie
Jest przy Tobie Chrystus”*

Zapewne w oczach niejednej osoby, redakcja „Przeżyj to sam” rzuciła się w morską otchłań... Ale jak widać wypłynęła, choć może nie wszystko było takie, jak sobie wymarzyła i wiele trzeba poprawić. Uczmy się na błędach. I uczmy się zaufać Chrystusowi – pomóc nam mogą znaki. Czy tak trudno je zauważyć? Przecież są nieomal namacalne!

Bez Jego pomocy gazetki by nie było... Ledenicy z resztą też.

Dh. Martyna Chlewicka

REDAKCJA:

Mateusz Nowakowski
Marcin Wolski
Szymon Fiedler
Jakub Ryniecki

Martyna Chlewicka
Hania Kniotek
Marysia Chlewicka
Hanka Dybowska
Weronika Maciotek

Garmel

POZNAŃCZYK

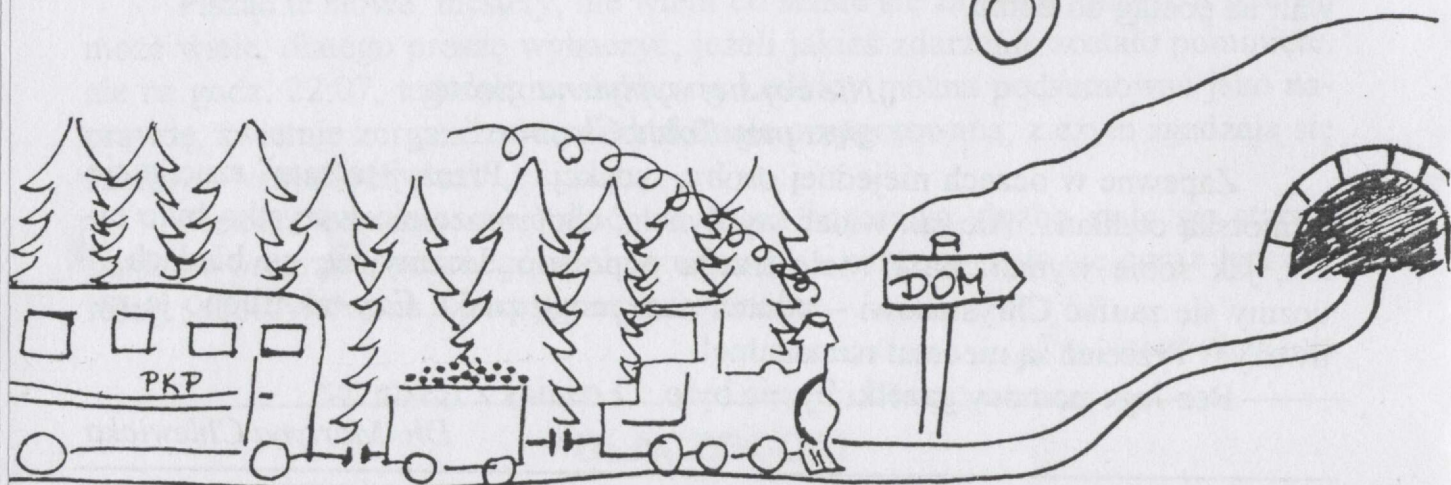
Za pomoc dziękujemy Zikowi i Casi, Rysiowi za transport, a także wszystkim, którzy pomogli nam zdobyć materiały, udzielając wywiadów i udośćpnili potrzebny sprzęt.



Zyczymy

miłej PODRÓŻY

DO DOMU!



J do zobaczenia
za rok !!!

2005